

KAROL MORAWSKI

Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze

## Dyskurs, hegemonia, radykalna demokracja\*

Dokonana przez Ernesta Laclau i Chantal Mouffe krytyczna reinterpretacja filozoficzno-politycznych fundamentów dotychczasowej myśli marksistowskiej stała się jednym z głównych punktów odniesienia dla współczesnych nurtów myśli lewicowej. Współczesna lewica bowiem, pod naporem rozmaitych procesów i wydarzeń polityczno-społecznych, zwłaszcza tych zainicjowanych przez upadek „Leninowskiej cywilizacji”, boryka się z problemem swojej politycznej tożsamości oraz polityczno-społecznej praktyki. Wydana w roku 1985 przez Laclau i Mouffe książka zatytułowana *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*<sup>1</sup> jest nie tylko filozoficzną próbą przezwyciężenia kryzysu teoretycznego, którego źródłem były dokonujące się w ciągu ostatniego półwiecza zmiany postrzegane przez nich głównie jako skutek proliferacji zmagających politycznych i społecznych kwestionujących marksistowskie ujęcie podmiotu społecznej zmiany oraz rewolucji. Była to z ich strony także polityczno-praktyczna propozycja przeobrażenia, pogłębienia i radykalizacji porządku liberalno-demokratycznego. Głównym przedmiotem dociekań obojga autorów są teoretyczno-polityczne przemiany kategorii hegemonii, która — poczynając od Lenina, a na Gramscim kończąc — obejmowała coraz szersze pole społecznej przygodności, podważając tym samym marksistowski paradygmat „żelaznych praw” procesu dziejowego. Przezwyciężenie właściwej jeszcze dla Gramsciego optyki esencjalistycznej przez zakwestionowanie tezy o istnieniu ontologicznie uprzywilejowanego hegemonicznego „punktu węzłowego” (Lacan)<sup>2</sup> oraz jednoczesne wykorzystanie zakorzenionej

---

\* Niniejszy artykuł stanowi syntetyczne wprowadzenie do problematyki, którą poruszyłem w mojej książce: *Dyskurs, hegemonia, demokracja. Analiza krytyczna projektu demokracji radykalnej E. Laclau i Ch. Mouffe*, Warszawa 2016.

<sup>1</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, tłum. S. Królak, Wrocław 2007.

<sup>2</sup> „Punkt węzłowy”, jak głoszają za Lacanem Laclau i Mouffe, jest punktem „pikowania”, dzięki któremu dokonuje się tymczasowe połączenie oraz stabilizacja elementów wchodzących w skład hegemonicznej konfiguracji.

w Gramsciańskiej teorii konstruowania kolektywnej woli idei „powiązania” stanowią dla nich „*umocowanie*, dzięki któremu współczesne walki społeczne dadzą się *pojąć* w swojej swoistości oraz pozwolą [...] na wypracowanie nowego, opierającego się na projekcie radykalnej demokracji, programu politycznego dla lewicy”<sup>3</sup>. Nowa logika tego, co społeczne, jest identyfikowana przez Laclau i Mouffe za pomocą teorii dyskursu. Umożliwia ona konceptualizację otwartego i przygodnego charakteru rzeczywistości historyczno-społecznej, który ujawnił się wraz z narodzinami nowoczesnego kapitalizmu.

Laclau i Mouffe traktują swoje dzieło jako koherentną całość. Filozoficznym zapleczem czy też *umocowaniem* konceptualizacji nowych i najnowszych walk społecznych oraz politycznego projektu demokracji radykalnej, zaprezentowanym w IV rozdziale *Hegemonii i socjalistycznej strategii*, ma być teoria dyskursu oraz teoria hegemonicznego konstruowania tego, co społeczne (rozdział III). Warto zaznaczyć, że przy okazji ich prezentacji Laclau i Mouffe rozwijają niewątpliwie bogaty aparat pojęciowy, w ramach którego dokonują opisu hegemonicznego całościowania czy też — by odwołać się do słownika zaproponowanego przez Laclau i Mouffe — *powiązania* takich czy innych społecznych tożsamości<sup>4</sup>. Pojęciowa moc ich myśli jest niezaprzeczalna. Zastosowane przez nich kategorie oraz przewyżczenie Leninowskiego paradygmatu, głoszącego uprzednio ukonstytuowaną tożsamość wiązanych elementów w oparciu o bazę ekonomiczną, umożliwiają bardziej adekwatne rozumienie i opis aktualnej dynamiki społecznej. Krytyczna analiza ich twórczości pozwala jednakże dostrzec polityczno-filozoficzne słabości i braki „demokratycznego pomysłu” oraz wydobyć na jaw nie tylko punkty immanentnej niekoherencji ich współautorskiej pracy, lecz także rysujące się na tle ich indywidualnej twórczości różnice między postmarksizmem a radykalną demokracją czy też pomiędzy obecnym u Laclau monizmem, rozumianym jako moment hegemonicznej synekdochy, a występującym u Mouffe motywem pluralizmu.

Kontrowersje te oddać można w sposób następujący:

(1) czy zasadniczą słabością ich koncepcji nie jest ‘normatywny deficyt’?; (2) w jaki sposób preferowana przez nich optyka antyesencjalistyczna wiąże się z zaangażowaniem na rzecz demokracji radykalnej? (czyli wartości stojących u źródeł emancypacyjnego dyskursu oświecenia itp.); (3) jaki istnieje związek między III rozdziałem ich wspólnego dzieła, skoro teoria dyskursu sama w sobie nie ma egalitarnych implikacji?; (4) czy w obecnej sytuacji wzrostu sił populistycznej prawicy, organizującej społeczny gniew wokół nie-ekonomicznego Innego, nie należy wrócić do dyskursu klasowego i przede wszystkim wokół niego hegemonicznie organizować społeczny protest?; (5) czy narracja klasowa [...] nie jest najlepszym punktem odniesienia w walce o prawa, wolności i autonomię różnych nie-ekonomicznych tożsamości?; (6) czy widoczne w twórczości Laclau i Mouffe abstrahowanie od kwestii ekonomicznych nie sytuuje poza emancypacyjnym dyskursem [...] ‘ciemnego, konserwatywnego tłumu wykluczonych ekonomicznie’?; (7) czy obecna u Laclau wizja kapitalizmu jako sfery pozytywnych

<sup>3</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia*, s. 5.

<sup>4</sup> „W kontekście naszych rozważań — jak czytamy w *Hegemonii* — *powiązaniem* będziemy nazywać każdą praktykę ustanawiającą relację między elementami w taki sposób, że ich tożsamość zostaje przekształcona w wyniku praktyki wiązania. Ustrukturowaną całość stanowiącą rezultat praktyki wiązania nazywać będziemy *dyskursem*. Zróżnicowane pozycje o tyle, o ile pojawiają się jako powiązane w obrębie dyskursu, nazwiemy *momentami*”, *ibidem*, s. 111.

dyslokacyjnych przekształceń nie ignoruje dokonującej się eskalacji pravicowego (ksenofobicznego, nacjonalistycznego) populizmu, którego źródłem jest gniew o podłożu ekonomicznym<sup>5</sup>

Powyższe pytania można zsyntetyzować w postaci dwóch mocnych zarzutów. Po pierwsze, poststrukturalistyczna teoria dyskursu nie niesie ze sobą w sposób konieczny żadnych egalitarnych implikacji, choć oczywiście żadnej z nich nie czyni niemożliwą. Nie ma zatem koniecznego przejścia między dyskursywno-hegemoniczną analizą konstruowania porządku polityczno-społecznego a programem radykalizowania istniejącej demokracji liberalnej. Innymi słowy, sfera rozważań o charakterze ontologicznym, w której hegemonia funkcjonuje w postaci ogólnego i formalnego mechanizmu konstruowania społecznego bytu, nie pociąga za sobą w sposób konieczny żadnych określonych, partykularnych rozwiązań politycznych w ramach pewnego ontycznego projektu hegemonicznego. Tym samym możliwe są różnorakie sposoby hegemonicznego powiązania, niekoniecznie wokół punktu węzłowego o charakterze radykalno-demokratycznym. Po drugie, projekt demokracji radykalnej, z uwagi na abstrahowanie od kwestii wyzysku i nierówności ekonomicznych, może być potraktowany jako postmodernistyczna polityka tożsamości. Nie podejmując problematyki ekonomicznego *status quo* lub czyniąc to w sposób bardzo ogólny, propozycja Laclau i Mouffe jest wobec niego bezsilna. Zatem powrót do narracji klasowej, która, jak zauważa David Ost, jest jedną z wielu możliwych hegemonicznych form organizacji społecznego gniewu, może okazać się lepszym sposobem na obronę praw nieekonomicznego Innego do „różnicy i ekspresji”. W takim też sensie kategoria klasy byłaby „pomostem pomiędzy hegemonią jako ogólnym mechanizmem konstruowania społecznego bytu a demokracją jako *demokratyczną* hegemonią”<sup>6</sup>.

### Fale przemian

Projekt demokracji radykalnej pojawił się wraz z narastającą dominacją dyskursu neoliberalnego i neokonserwatywnego, która doprowadziła do politycznego zwycięstwa rządu Margaret Thatcher i Ronalda Reagana. Dyskurs Nowej Prawicy był zmiennym przykładem tego, że tworzone przez hegemoniczne powiązania łańcuchy równoważności mogą przybierać skrajnie różne formy; w tym wypadku antagonizmy konstytuujące się wokół zjawiska biurokratyzacji, wpisanej w mechanizmy państwa opiekuńczego, zostały powiązane z obroną nierówności płciowych i rasowych. Fala antydemokratycznej ofensywy została przez Laclau i Mouffe potraktowana jako polityczne wyzwanie. Celem współczesnej lewicy stać się ma zatem hegemoniczne połączenie polisemicznych form oporu — wynikających nie tylko z określonych postaci interwencjonizmu państwowego, lecz także z eskalacji kapitalistycznych stosunków produkcji, utowarowienia stosunków społecznych, pojawienia się kultury masowej — pod sztandarem walki o radykalizowanie porządku demokracji liberalnej. Ma to być nie tyle incydentalna interwencja polityczna, co dyskurs *kontynuujący* proces „demokratycznej rewolucji”, której pierwszym

<sup>5</sup> K. Morawski, *Dyskurs, hegemonia, demokracja*, s. 11.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 223.

aktem była rewolucja francuska. W *pierwotnym sensie* to „walka o maksymalną autonomizację sfer w oparciu o uogólnienie i rozpowszechnienie logiki równoważnościowo-równościowej”<sup>7</sup>.

To nie jedne procesy i doświadczenia historyczno-społeczne zainicjowane po II wojnie światowej — począwszy od tajnego raportu Nikity Chruszczowa, a na pojawieniu się nowych walk i ruchów społecznych kończąc — z którymi zmierzyć się musieli, również w swojej indywidualnej twórczości, zarówno autorzy *Hegemonii*, jak i inni przedstawiciele myśli politycznej o lewicowej orientacji. Niewątpliwie przełomowym momentem dla współczesnej lewicy były rewolucje lat 1989–1991 zakończone upadkiem ZSRR. W oczach Fukuyamy był to kres historii, czy też najlepsze z możliwych zwieńczenie teleologicznego procesu dziejowego. Dla innych był to okres „politycznej Genesis”, w którym dochodzą do głosu antyliberalne, antydemokratyczne i antykapitalistyczne „ruchy wyrażające wściekłość” (K. Jowitt); to postkomunistyczna rzeczywistość poszukująca, z jednej strony, nowych zbiorowych mitologii, z drugiej strony natomiast, dająca upust nacjonalistycznemu „narcyzmowi małych różnic” (V. Tismăneanu); to świat, w którym stopniowo deprecjonuje się konflikty w sferze pracy, a społeczny gniew zostaje zorganizowany przez populistyczną prawicę (D. Ost, Ch. Mouffe, S. Žižek). To również poszukiwanie „nowego języka obywatelskiego nieposłuszeństwa” (neozapatyści, południowoamerykańska lewica ludowa, ruch alterglobalistyczny).

Zachodzące w powojennym świecie procesy, korygując czy kwestionując eksplanacyjną siłę kategorii marksistowskich, wyzwalają jednocześnie filozoficzno-polityczne kontrowersje, które najlepiej oddaje leninowskie pytanie: co robić? Odpowiedzi na ową kwestię są rozmaite.

Mogą one polegać np. na akceptacji kapitalizmu oraz demokracji liberalnej (socjaldemokratyczna ‘trzecia droga’); neoanarchistycznym tworzeniu nisz w obrębie istniejącego porządku (S. Critchley); akceptacji daremności wszelkiej walki, ‘ponieważ dziś ramy hegemonii obejmują wszystko łącznie ze swym przeciwieństwem’ (G. Agamben, T. Adorno); postrzeganiu kapitalizmu jako ontycznej egzemplifikacji ‘rozumu instrumentalnego’ (Szkoła Frankfurcka); skupieniu się nie tyle na polityce i bezpośrednim ataku na panujący porządek, ile na ‘praktykach życia codziennego’ (neozapatyści); uwolnieniu emancypacyjno-rewolucyjnego potencjału zawartego w zglobalizowanym kapitalizmie (A. Negri, M. Hardt); zradykalizowaniu istniejącej demokracji radykalnej (E. Laclau, Ch. Mouffe); głoszeniu idei rewolucji ‘w ścisłym rozumieniu tego słowa’ (S. Žižek)<sup>8</sup>.

## Ku teorii hegemonii

Analizując rozmaite próby uporania się przedstawicieli II Międzynarodówki z tak zwaną logiką przygodności, która stopniowo podważała marksistowską ideę historycznej konieczności, Laclau i Mouffe dostrzegają w owych staraniach symptomy idei przygodnego hegemonicznego powiązania. Koniec kryzysu ekonomicznego oraz trwający w Europie do I wojny światowej wzrost gospodarczy zakwestionowały paradygmat politycznej jedności klasy robotniczej i jej ściśle socjalistycznych aspiracji. Rosnące zróżnicowanie pozycji podmiotowych wewnątrz klasy robotni-

<sup>7</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia*, s. 175.

<sup>8</sup> K. Morawski, *Dyskurs, hegemonia, demokracja*, s. 20.

czej oznaczało, że „jedność można odtąd osiągnąć jedynie przez tworzenie nietrwałych i złożonych form wtórnego powiązania”<sup>9</sup>. W wersji ortodoksyjnej (Kautsky, Plechanow) jedność klasy robotniczej można odzyskać jedynie na poziomie ekonomicznej bazy, a konieczny charakter praw którym podlega zagwarantować może jedynie marksistowska nauka. Jeśli aktualnie klasa robotnicza ulega rozbiuciu i nie zmierza w kierunku wyznaczonym przez marksistowską naukę, to polityczna interwencja intelektualistów odgrywa fundamentalną rolę w przywracaniu, umacnianiu, czy wręcz kreowaniu socjalistycznej tożsamości i jedności. W narracji Kautskiego wzmocnienie kategorii historycznej konieczności idzie zatem w parze z niewspółmierną do niej ideą przygodnej interwencji intelektualistów, która nie wynika samorzutnie z żelaznych praw rozwoju kapitalizmu. Moment ten przed Kautskim wyeksponowała Róża Luksemburg; idea rewolucyjnej spontaniczności, o której pisała, implikowała możliwość przygodnych działań politycznych tworzących ludowe, a nie jedynie klasowe powiązania pomiędzy sektorami. W rewizjonistycznej odpowiedzi na ortodoksję wewnętrzne zróżnicowanie klasy robotniczej przezwyciężyć można za pośrednictwem autonomicznej wobec bazy inicjatywy politycznej. Bernstein podkreśla niezależność sfery politycznej od ekonomii, co mogłoby generować przestrzeń do przygodnych powiązań między różnymi sektorami społecznymi; niemniej także i u niego konstruowana na płaszczyźnie politycznej jedność jest ostatecznie jednością klasową.

W porównaniu z czołowymi przedstawicielami II Międzynarodówki stanowisko Sorela niewątpliwie poszerza zakres obowiązywania logiki przygodności przez wprowadzenie motywu woluntarystycznego oraz mitu „strajku generalnego” jako ideologicznej kondensacji proletariackiej tożsamości, chociaż i w tym wypadku powstaje pytanie, dlaczego mitycznie zrekonstruowany podmiot społecznej zmiany ma z konieczności posiadać charakter klasowy. W opinii Laclau i Mouffe Sorel w swojej koncepcji strajku generalnego „zrywa bez wątplenia o wiele bardziej niż Gramsci z esencjalistyczną wizją ukrytej i fundamentalnej morfologii historii”<sup>10</sup>, lecz rozważania Gramsciego stanowią niewątpliwy progres na drodze do sformułowania ich własnej koncepcji hegemonii. U włoskiego filozofa hegemonia jest bowiem powiązaniem zakładającym ideę *demokratycznej wielości*, Sorelowski mit zakłada przywrócenie *klasowej jedności*. U Gramsciego — co trzeba podkreślić — ideologiczne elementy wiązane przez klasę hegemoniczną nie mają z konieczności klasowego charakteru. W taki oto sposób Gramsci idzie o krok dalej niż Lenin, dla którego hegemonia była politycznym przywództwem w ramach sojuszu klasowego, przy czym tożsamość wiązanych elementów była trwała i nie podlegała zmianie, ponieważ została zdeterminowana przez ekonomiczną bazę. Z tychże powodów relacja między hegemoniczną klasą robotniczą i jej awangardą a burżuazyjno-demokratycznymi zadaniami, które muszą być zrealizowane, ma koniec końców charakter zewnętrzny, przygodny i zatrzymuje się na poziomie okolicznościowej i strategicznej kalkulacji.

<sup>9</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia*, s. 22.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 78.

Mowa była — pisał Lenin — o możliwym i koniecznym udziale różnych warstw społecznych w obaleniu samowładztwa, *tą* zaś ‘aktywną działalnością różnych warstw opozycyjnych’ nie tylko *możemy*, lecz bezwarunkowo musimy kierować, jeśli chcemy być ‘awangardą’ [...]. ‘My’ jednak, jeśli chcemy być przodującymi demokratami, powinniśmy zatroszczyć się o to, aby *naprowadzać* ludzi, niezadowolonych właściwie tylko z porządków uniwersyteckich lub tylko ziemskich itp. porządków, na myśl, że cały ustrój polityczny jest do niczego<sup>11</sup>.

Gramsci wykracza poza Leninowskie ujęcie hegemonii, gdy przechodzi z płaszczyzny strategicznej na płaszczyznę moralno-intelektualną i określa hegemonię jako polityczne oraz moralno-intelektualne przewodzenie (kierowanie). Jeżeli w leninizmie przywództwo klasy robotniczej konstituowało się na gruncie doraźnej zbieżności interesów, mimo której powiązane sektory zachowują swoją tożsamość, to u Gramsciego hegemonia jako rezultat walki o „serca i umysły” wymaga od wiązanych sektorów, aby uznawały wspólne idee, wyobrażenia, wartości moralne i kulturowe. Jest to praktyka tworzenia nowej zbiorowej tożsamości, zbiorowej woli, która przekracza podziały klasowe, ma bardziej otwartą i demokratyczną formę. Taki czy inny układ społeczeństwa nie jest jedynie momentem czy fazą rozwoju „żelaznych” praw historii. Jest on rezultatem hegemonicznych praktyk, których skuteczność zależy od zdolności danego sektora do wyjścia poza własne partykularne interesy oraz scalenia ich z interesami innych sektorów. Czy istnieje taki sektor, który byłby predestynowany do hegemonicznego przewodzenia? Dla Gramsciego jest nim klasa robotnicza. Autor *Zeszytów więziennych* nie przewyżcza zatem właściwej marksizmowi optyki esencjalistycznej. Z jednej strony ukazuje więc możliwość przygodnych walk o hegemonię, które nie odnoszą się do sztywnych podziałów klasowych, z drugiej zaś nadaje klasie robotniczej, z uwagi na jej miejsce w stosunkach produkcji, przywilej hegemonicznego wiązania określonych sektorów społecznych. Czynniki klasowo-ekonomiczne, jako ostateczna determinanta, wyznacza zatem ramy praktyk hegemonicznych, chociaż sam w sobie konstituuje się w sposób przygodny i hegemoniczny.

### Postmarksistowska reinterpretacja hegemonicznego powiązania

Według Marka A. Wenmana postmarksizm reprezentowany jego zdaniem jedynie przez Laclau<sup>12</sup>, poddaje „dekonstrukcyjnej krytyce” następujące motywy tradycyjnego marksizmu: 1. ujęcie społeczeństwa jako intelligibilnej całości; 2. założenie, że pojedynczy aktor społeczny może ową całość ponownie ukonstituować; 3. to, że rezultatem tego będzie racjonalny porządek społeczny, wolny od relacji władzy i antagonizmów; 4. ustanowienie „społeczeństwa-jako-całości” będzie miało charakter polityczny<sup>13</sup>. Odrzuceniu fundamentalnej dla marksizmu wizji aktora społecznej zmiany, który dokonuje rewolucji w celu ukonstituowania przejrzystego i racjonalnego społeczeństwa komunistycznego, oraz krytycznemu obrachunkowi

<sup>11</sup> W. Lenin, *Co robić? Palce zagadnienia naszego ruchu*, [w:] *idem, Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 1978, s. 265.

<sup>12</sup> Do tej sprawy jeszcze powrócę.

<sup>13</sup> Por. M.A. Wenman, *Laclau or Mouffe? Splitting the difference*, „Philosophy and Social Criticism” 29 [5] (2003), s. 581–606.

z „jakobińską wyobraźnią” lewicy towarzyszy jednocześnie reinterpretacja teorii hegemonii, potraktowanej jako „punkt węzłowy marksistowskiej teorii politycznej”, w celu skonstruowania teoretycznego narzędzia w walce o „radykałną, wolnościową i pluralistyczną demokrację”<sup>14</sup>.

Dawid Howarth zauważa, że dla Laclau i Mouffe hegemonia stanowi „wzorcową formę praktyki politycznej, w której ramach różne tożsamości i siły społeczne wiążą się we wspólny projekt polityczny, a z całej różnorodności rozproszonych elementów wyłania się nowy porządek społeczny”<sup>15</sup>. Powiązanie, o którym mówimy, w postmarksistowskim ujęciu dotyczy nie tylko podmiotów klasowych, lecz także takich czy innych pozycji podmiotowych, niejednokrotnie przecinających sztywne podziały klasowe. Kategoria pozycji podmiotowej może być rozumiana zarówno jako potencjalne ognisko oporu i walki<sup>16</sup>, jak i jako określony „zespół przekonań, dzięki któremu indywidualia interpretują i odnoszą się do swoich pozycji strukturalnych wewnątrz społecznej formacji”<sup>17</sup>. Zgodnie z taką wykładnią jednostki mające taką samą pozycję strukturalną — na przykład robotnicy w fabryce — mogą na różny sposób ową obiektywną sytuację interpretować. Ich pozycje podmiotowe nie muszą być identyczne, ponieważ nie są jednoznacznie zdeterminowane przez ich pozycję strukturalną. Różne sposoby doświadczenia pozycji strukturalnej są zawsze zapośredniczone przez konkurujące ze sobą dyskursy polityczne. W naszym wypadku robotnicy mogą określać swoją pozycję podmiotową na przykład w ramach dyskursu religijnego czy lewicowego. Ich wybór sposobu politycznego zaangażowania czy to po stronie chrześcijańskich związków zawodowych, czy to po stronie lewicowych związków zawodowych, nie jest *a priori* zdeterminowany przez wspólną im pozycję strukturalną.

Jak piszą Laclau i Mouffe, „pojęcie hegemonii wyłania się właśnie w kontekście zdominowanym przez doświadczenie zróżnicowania oraz nieokreślonego charakteru powiązań pomiędzy różnymi walkami i pozycjami podmiotowymi”<sup>18</sup>. Hegemoniczne powiązanie, które w ujęciu postmarksistowskim jest już uwolnione od determinacji klasowych, scala związane elementy w postaci łańcuchów równoważności. Każdy pojedynczy element nie jest już wówczas jedynie wyrazicielem partykularnej *pozycji podmiotowej*, jak powiedzieliby Laclau i Mouffe, idąc za myślą Luksemburg i Gramsciego, lecz staje się ekwiwalentnym wobec innych powiązanych elementów nosicielem wspólnego im wszystkim sprzeciwu wobec wspólnego wroga. Natomiast w ujęciu Leninowskim powiedzielibyśmy natomiast, że partykularny element nie jest wyrazicielem jedynie własnej *pozycji klasowej*. Tak czy inaczej, z logiką równoważności, mamy do czynienia wówczas, kiedy elementy A, B, C... stają się równoważne wobec elementu X, który stanowi antagonistyczne zaprzeczenie elementów A, B, C... Wszystkie poszczególne elementy stają się wówczas „ciałami

<sup>14</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia*, s. 6.

<sup>15</sup> D. Howarth, *Dyskurs*, tłum. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2008, s. 170.

<sup>16</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia*, s. 14.

<sup>17</sup> A.M. Smith, *Laclau and Mouffe. The Radical Democratic Imaginary*, London-New York 1998, s. 58.

<sup>18</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia*, s. 16.

wcielającymi coś w równym stopniu obecnego w nich wszystkich”<sup>19</sup>. Tym, co scala hegemoniczne powiązanie, jest zatem zewnętrzny, antagonistyczny wobec niego element (Wróg, Inny). Hegemoniczne powiązanie nigdy nie może obejmować wszystkich elementów. Elementy funkcjonujące poza aktualnie ukonstytuowanym łańcuchem równoważności potencjalnie wejść mogą w skład przyszłej hegemonicznej konfiguracji. Zamrożenie społeczeństwa w postaci dwóch dychotomicznych łańcuchów ekwiwalencji, wytworzonych wokół jednego fundamentalnego antagonizmu, przekreślałoby jakąkolwiek możliwość jego hegemonicznej zmiany. Jak już powiedzieliśmy, wielość antagonizmów oraz otwartość społecznego pola to warunki *sine qua non* hegemonii. Wykluczony z hegemonicznej konfiguracji element — Inny, Wróg — stanowi warunek jej (nie)możliwości, gdyż z jednej strony ustanawia jej granice, z drugiej natomiast jako element antagonistyczny nieustannie jej zagraża. Z uwagi na istnienie elementów wykluczonych pozostające z sobą w relacji równoważności powiązane elementy reprezentować mogą jedynie „nieobecną pełnię” społeczeństwa, czyli w pełni pojednany i nieantagonistyczny porządek społeczny. Wspólnota jako „nieobecna pełnia”, pojednane społeczeństwo, musi zapożyczyć formę swej reprezentacji od pewnego elementu funkcjonującego w przestrzeni równoważności. Dla Laclau i Mouffe nie jest z góry przesądzone, który element przejmie rolę reprezentacji „nieobecnej pełni” społeczeństwa.

Relacja, w której pewna partykularna tożsamość, wchodząca w skład łańcucha ekwiwalencji, przejmie rolę reprezentacji nieobecnej pełni, całości społeczeństwa, przy czym żadna z tożsamości owych nie jest *a priori* predestynowana do odegrania tej roli, jest relacją hegemoniczną<sup>20</sup>.

## Dyskurs i społeczeństwo

Koncepcja hegemonii Laclau i Mouffe jest zakorzeniona w inspirowanej strukturalizmem i poststrukturalizmem teorii dyskursu, która jest propozycją określonej ontologii społecznego bytu. W ich ujęciu dyskurs jako całość implikująca elementy językowe i pozajęzykowe stanowi odpowiednik Wittgensteinowskiej „gry językowej”. „Termin ‘gra językowa’ ma podkreślać, że *mówienie* jest częścią pewnej działalności, pewnego sposobu życia”<sup>21</sup>. Uwydatniając materialny, a nie jedynie mentalny charakter dyskursu, autorzy *Hegemonii* porzucają klasyczne dystynkcje typu myśl-rzeczywistość czy teoria-praktyka. Dyskurs manifestujący się w różnego rodzaju instytucjach, rytuałach, zachowaniach, działaniach jest rzeczywistą siłą przyczyniającą się do konstruowania i kształtowania stosunków społecznych. Znaczenie każdego bytu uzależnione jest od konkretnego dyskursu tworzącego jego tożsamość. Nigdy nie jest jednak ono trwałe i stabilne, lecz zawsze przygodne, zmienne i podlegające redefinicjom. Idąc wyraźnie za Derridiańskim ujęciem dyskursu jako struktury pozbawionej centrum, Laclau i Mouffe twierdzą, że trwałe znaczenie przedmiotów, przynależne im samym, stanowi jedynie metafizyczną iluzję.

<sup>19</sup> E. Laclau, *Emancypacje*, tłum. L. Koczanowicz *et al.*, Wrocław 2004, s. 75.

<sup>20</sup> K. Morawski, *Dyskurs, hegemonia, demokracja*, s. 106.

<sup>21</sup> L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2000, s. 20.



Jeden z głównych zarzutów Normana Gerasa głosi, że stanowisko Laclau i Mouffe ze względu na założenie dyskursywnego charakteru rzeczywistości jest *de facto* stanowiskiem idealistycznym. Niemniej, jak podkreślają autorzy *Post-Marxism without apologies*, chociaż znaczenie przypisywane danym przedmiotom czy działaniom kształtuje się w ramach praktyk dyskursywnych, to jednak fakt ten „nie ma *nic wspólnego* z problemem istnienia świata zewnętrznego wobec myśli ani z opozycją realizm–idealizm”<sup>22</sup>. Trzęsienie ziemi jako fakt fizyczny może być interpretowane na różne sposoby — na przykład jako kara, którą Bóg zesłał na grzesznych ludzi. W tym wypadku znaczenie tego faktu jest wytwarzane w ramach dyskursu religijnego. Dyskursywne kreowanie rzeczywistości jest praktyką społeczną i polityczną. Efektem tego jest ustanowienie systemów znaczących, które określają stosunki pomiędzy przedmiotami i praktykami społecznymi. Dyskurs polityczny tworzy określone pozycje podmiotowe, dzięki którym aktorzy społeczni identyfikują swoje pozycje strukturalne. Ponadto pojawiają się „projekty hegemoniczne”, wiążące w całość różne wątki dyskursu i dążące do zdominowania (lub wytworzenia) struktury pola dostępnych znaczeń i, tym samym, do wytworzenia parametrów, w których będzie się formować tożsamość różnych przedmiotów i praktyk”<sup>23</sup>.

Teoria dyskursu zakorzeniona jest w myśli strukturalistycznej i poststrukturalistycznej; z pierwszej czerpie fundamentalną założenie, że każda tożsamość (element) posiada charakter relacyjny, czyli konstytuuje się w dyferencyjnej relacji z innymi tożsamościami (elementami), z drugiej natomiast bierze ideę systemu jako niedomkniętej struktury. Jeżeli zatem tożsamości „to tylko różnice w ramach dyskursywnego systemu, to żadna tożsamość nie może się w pełni ukonstytuować, gdy system nie jest zamknięty”<sup>24</sup>. Dyskursywne wytwarzanie tego, co społeczne, jawi się więc, z jednej strony, jako „nieskończona gra różnic”, z drugiej zaś jako pole hegemoniczno-dyskursywnych interwencji, które są próbami „ograniczenia tej gry, oswojenia nieskończoności, wtłoczenia jej w skończoność porządku”<sup>25</sup>. Całkowita hegemoniczno-dyskursywna totalizacja tego, co społeczne, jest niemożliwa, oznaczałaby bowiem wytworzenie łańcucha równoważności obejmującego wszystkie społeczne tożsamości wokół pojedynczego punktu węzłowego. Niemożliwa jest zatem polityczna narracja (ideologia), która pojednałaby wszystkie siły polityczne, interesy, żądania, cele i grupy społeczne. W konsekwencji społeczeństwo jako pojednana, nieantagonistyczna i ostatecznie zamknięta całość jest bytem niemożliwym.

### Normatywny deficyt

Kategoria hegemonii funkcjonuje w wymiarze deskryptywnym i normatywnym: pierwszy dotyczy hegemonii jako ogólnego mechanizmu konstruowania społecznego porządku, drugi natomiast wiązać należy z pewnym ontycznym projektem

<sup>22</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia*, s. 115.

<sup>23</sup> D. Howarth, *Dyskurs*, s. 159.

<sup>24</sup> E. Laclau, *Dyskurs*, [w:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, R. Goodin, P. Pettit (red.), tłum. C. Cieśliński, M. Poręba, Warszawa 1999, s. 558.

<sup>25</sup> E. Laclau, *Niemożliwość społeczeństwa*, <http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article70>.

hegemonicznym zmierzającym do realizacji określonego porządku społecznego. Fakt ten zazwyczaj umyka w wielu interpretacjach myśli Laclau i Mouffe. Zgodnie z antyesencjalistyczną perspektywą nie istnieją ostateczne i konieczne podstawy wyboru takiej czy innej formy zaangażowania politycznego. Projekt radykalnej i pluralistycznej demokracji implikuje rozpoznanie swojego przygodnego i niestabilnego statusu jako projekt hegemoniczny właśnie, chociaż jednocześnie traktowany jest przez autorów *Hegemonii* jako kontynuacja „demokratycznej rewolucji”. Skoro rzeczywistość społeczna jest przygodnym dyskursywno-hegemonicznym konstruktorem i nie istnieją żadne ostateczne podstawy, na gruncie których można by bronić danego zbioru wartości i przekonań politycznych, to na jakiej podstawie można twierdzić, że niektóre formacje dyskursywne — na przykład radykalno-demokratyczna — są bardziej pożądane od innych? Skoro nie widać w sposób wyraźny koniecznego przejścia między hegemonicznym dążeniem do ustanowienia „społeczeństwa-jako-całości” a konkretnym, ontycznym projektem politycznym, to tym samym można zapytać o konieczność przejścia między hegemonią a *demokratyczną* hegemonią. Innymi słowy, teoria hegemonii jako ontologia bytu społecznego narażona jest na zarzut normatywnego deficytu. Simon Critchley argumentuje, że niezbędne jest uzupełnienie teorii hegemonii o „wyraźnie sformułowaną etyczną normę odniesienia”<sup>26</sup>. Nawiązując do pism Lévinasa, Lacana i Derridy, autor ten wysuwa propozycję uzupełnienia teorii hegemonii etyką „nieskończonej odpowiedzialności” wobec Innego. W tym świetle warunkiem *sine qua non* hegemonicznej walki o równość, wolność i demokrację jest żądanie etyczne. Jak pisze Critchley, „w samym centrum radykalnej polityki musi tkwić metapolityczny czynnik etyczny”<sup>27</sup>. Doświadczenie „nieskończonej odpowiedzialności” dostarcza „hegemonicznego spoiwa” motywującego do podjęcia demokratycznej działalności politycznej. Zdaniem Laclau, który podejmuje narosłe wokół kategorii hegemonii kontrowersje, konceptualizacja hegemonii w świetle podziału na wymiar deskryptywny i normatywny powinna zostać zakwestionowana, ponieważ nie sposób dokonać ścisłego rozdzielenia faktów i wartości. Teoria hegemonii nie powinna być zatem rozumiana jedynie jako neutralna deskrypcja faktów zachodzących w społeczno-politycznej rzeczywistości. Podobnie rzecz ma się z myślą marksistowską. Nie stanowi ona wyłącznie wiedzy czysto deskryptywnej, zupełnie oczyszczonej z określonej formy politycznego zaangażowania. Proponuje więc ujęcie hegemonii w świetle nowej dystynkcji między tym, co etyczne, a tym, co deskryptywno/normatywne. To, co etyczne, jest momentem, w którym dochodzi do głosu sama uniwersalność, czyli pragnienie ustanowienia „społeczeństwa-jako-całości”. Z kolei wymiar deskryptywno/normatywny wiązać należy z partykularnym porządkiem społeczno-politycznym, stanowiącym ontyczną inkarnację owego niemożliwego bytu. Hegemonia okazuje się być radykalną inwestycją w pewną partykularną treść, która w swoim ontycznym statusie nie posiada niczego, co predestynowałoby ją do reprezento-

<sup>26</sup> S. Critchley, *Is There a Normative Deficit in the Theory of Hegemony?*, [w:] S. Critchley, O. Marchat, *Laclau. A Critical Reader*, London-New York 2004, s. 117.

<sup>27</sup> S. Critchley, *Nieustające żądanie. Etyka polityczna*, tłum. R. Dobrowolski, M. Gusin, Wrocław 2006, s. 137.

wania tego, co uniwersalne. Hegemoniczna inwestycja jest aktem decyzji. Choć zapada ona zawsze w kontekście społecznego, politycznego i normatywnego *status quo*, to jednocześnie ustanawia nowe formy powiązania, które nie są koniecznym ani apriorycznym połączeniem elementów. Critchley słusznie zauważa, że Laclau, chociaż kwestionuje jedną dystynkcję — między tym, co deskryptywne, a tym, co normatywne — jednocześnie wprowadza następną — między tym, co etyczne, a tym, co deskryptywno/normatywne. Ów nowy podział nie niweluje jednakże problemu normatywnego uzasadnienia teorii hegemonii. Jeśli to, co etyczne, jest zawsze związane z porządkiem deskryptywno/normatywnym, to zespolenie owo posiada ostatecznie charakter formalny, albowiem nic nie predestynuje danego partykularnego projektu hegemonicznego — w interesującym nas wypadku „demokracji radykalnej” — do tego, by stać się reprezentacją momentu uniwersalnego. Etyczny wymiar hegemonii obejmuje więc społeczeństwa demokratyczne i niedemokratyczne, homogeniczne i heterogeniczne, pluralistyczne i totalitarne itp. Natomiast, jeśli etyczny wymiar hegemonii wiązałyby się koniecznie z jednym partykularnym porządkiem, to rozróżnienie na to, co etyczne, i to, co deskryptywno/normatywne, *de facto* nie mogłoby zostać dłużej utrzymane. W takiej perspektywie III rozdział współautorskiego dzieła Laclau i Mouffe opisujący dyskursywno-hegemoniczny mechanizm konstruowania dowolnego porządku społecznego nie implikuje w sposób konieczny projektu demokracji radykalnej, któremu poświęcają oni rozdział IV.

### Ekonomia i polityka

Prezentując na kartach *Hegemonii* historyczny rozwój oraz ekspansję politycznej logiki hegemonii, Laclau i Mouffe zwracają uwagę, że w tradycji marksistowskiej ekspansja owa napotyka granicę, której nie jest w stanie przekroczyć żadna koncepcja strategiczno-hegemoniczna. W myśli Lenina, Gramsciego i Althussera utrzymana zostaje fundamentalna rola dziedziny ekonomicznej w konstruowaniu podmiotów praktyk hegemonicznych. Laclau i Mouffe dowodzą, że „przestrzeń ekonomiczna sama w sobie jest ustrukturowana na wzór przestrzeni politycznej, i że praktyki, które określiliśmy mianem hegemonicznych, działają w niej z pełną mocą, tak jak w każdym innym wymiarze społeczeństwa”<sup>28</sup>. Twierdzenie to wyklucza optykę, wedle której „to, co dokonuje się na *wszystkich* poziomach społeczeństwa w danej sytuacji, jest ściśle zdeterminowane przez to, co dzieje się na płaszczyźnie ekonomii”<sup>29</sup>. Widzimy zatem, że dla Laclau i Mouffe hegemonia jest nie tylko autonomiczna względem uwarunkowań ekonomicznych, lecz także w sposób istotny determinuje to, co ekonomiczne. Žižek, pisząc o relacjach między ekonomią a polityką, sądzi, że sposoby konceptualizacji związku między nimi „dobrze oddaje znany powszechnie obraz przedstawiający, w zależności od tego jak nań spojrzeć, wagę lub dwie twarze.

<sup>28</sup> E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia*, s. 84.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

Nigdy jednak nie zobaczymy obu na raz. Musimy wybrać, co chcemy dostrzec<sup>30</sup>. Możemy zatem postrzegać jedynie albo to, co polityczne, jak czynią to „francuskie teorie polityczności”<sup>31</sup> (tym samym redukujemy ekonomię do empirycznej wymiany dóbr), albo jedynie to, co ekonomiczne (redukując tym samą politykę do „teatru cieni”). W ten sposób zajmujemy pozycję albo „czystych polityków, którzy porzucają ekonomię jako miejsce walk i interwencji”, albo pozycję „ekonomistów zafascynowanych funkcjonowaniem dzisiejszej globalnej ekonomii, wykluczających możliwość ściśle politycznej interwencji”<sup>32</sup>. Przecistawiając się zarówno „czystej polityce”, jak i ekonomizmowi Žižek twierdzi, że związek między ekonomią a polityką w sposób najbardziej adekwatny oddaje tak zwana wstęga Möbiusa. Jeżeli natomiast chodzi o charakter i obszary społecznej zmiany, to — wbrew propozycji Laclau i Mouffe — ekonomia pozostaje dla niego dziedziną kluczową.

Odnosząc się do sporu między Laclau i Mouffe a Žižkiem, warto podkreślić dwie kwestie. Po pierwsze, nie można przyznać Žižkowi racji, że reprezentują oni stanowisko „czystych polityków”, to znaczy w ogóle porzucają ekonomię jako miejsce walk oraz wykluczają możliwość politycznej interwencji na jej obszarze, jak czynią to „ekonomiści”. Oczywiście walka na tym obszarze nie będzie dla nich walką nadrzędną wobec pozostałych, lecz jednym z elementów radykalno-demokratycznego projektu. Punkt węzłowym radykalno-demokratycznych powiązań nie będzie zatem identyfikowany za pomocą kategorii klasy. Po drugie, nie sposób też przyznać racji Laclau, który sugeruje, że autor *Rewolucji u bram* postrzega ekonomię jedynie jako „samookreślającą się, homogeniczną instancję funkcjonującą jako podstawa społeczeństwa”<sup>33</sup>, która nie może podlegać zewnętrznej interwencji. Idąc za przykładem Lenina, proponuje on przeciw radykalną zmianę panującego systemu kapitalistycznego. Walka ta jest dla niego walką najważniejszą i powinna być zogniskowana wokół struktur klasowych.

## Gniew i polityka

Zdaniem Osta dyskurs odwołujący się do klas społecznych i klasowych podziałów stwarza sytuację, w której problemy ekonomiczne mogą zostać rozwiązywane na polu ekonomicznym, a nie na jakichś innych, pozaekonomicznych obszarach, związanych — czego jesteśmy świadkami — z kwestiami tożsamości i uznania. W obecnej sytuacji lewica nie tylko nie może abstrahować od tradycyjnych dystynkcji politycznych (podział lewica–prawica), lecz przede wszystkim organizować

<sup>30</sup> S. Žižek, *Perspektywy radykalnej polityki dziś*, tłum. A. Mazur, „Krytyka Polityczna” 11–12 (2005), s. 71.

<sup>31</sup> W *Perspektywy radykalnej polityki dziś* czytamy: „Celem wszystkich nowych francuskich (lub zorientowanych na Francję) teorii Politycznego, od Etienne Balibara poprzez Jacques’a Ranciera do Alaina Badiou, jest — mówiąc tradycyjnym językiem filozofii — redukcja sfery „ekonomii” (produkcji materialnej) do sfery „ontycznej” pozbawionej ontologicznej godności (*ibidem*, s. 71). Natomiast w *Rewolucji u bram* do grupy wskazanych autorów Žižek zalicza również Laclau i Mouffe. Por. S. Žižek, *Rewolucja u bram. Pisma Lenina z roku 1917*, tłum. J. Kutyla, Kraków 2006, s. 537.

<sup>32</sup> S. Žižek, *Rewolucja u bram*, s. 541.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

ich według kryteriów klasowo-ekonomicznych. Najbardziej aktualnym zadaniem jest zatem „wypracowanie nowej koncepcji klasy, która odpowiadałaby doświadczeniu nowego pokolenia wykluczonych, a nie powrót do koncepcji minionych”<sup>34</sup>. To, czy kategoria „klasy” stanie się podstawą podziału społecznego, zależy w istocie od hegemoniczno-dyskursywnej walki „politycznych mobilizatorów i politycznych intelektualistów”, gdyż jako linia społecznego podziału pojawiła się ona „w rezultacie długiej walki dyskursywnej”<sup>35</sup>.

Laclau i Mouffe z pewnością krytycznie ustosunkowałyby się do propozycji organizowania społecznego gniewu jedynie w perspektywie dyskursu klasowego, wysuwając argument, że nie istnieje żaden *a priori* uprzywilejowany wymiar społecznego antagonizmu. Ost nie kwestionuje znaczenia pozaekonomicznych antagonizmów, lecz mając właśnie je na uwadze postuluje, aby współczesna lewica dążyła do hegemonii w ramach dyskursu klasowego. Jego celem ma być ostatecznie ochrona przed antydemokratyczną eskalacją ekonomicznego gniewu na nieekonomicznego Innego. Zatem zarówno Ost, jak i autorzy projektu demokracji radykalnej bronią oświeceniowych idei wolności i równości fundujących demokratyczną rewolucję, prowadzącą jednocześnie do pluralizmu wartości, światopoglądów, stylów życia itp. Niemniej Laclau i Mouffe w przeciwieństwie do Osta nie uważają, aby klasa robotnicza mogła grać jakąś szczególną rolę w utrzymaniu panującego porządku demokratycznego i jego radykalizacji. Miejsce tradycyjnego podmiotu społecznej zmiany — klasy robotniczej, zajmują różnego rodzaju podmioty społeczne powiązane hegemonicznymi łańcuchami równoważności. Demokracja liberalna stanowić ma dla nich przestrzeń politycznego konfliktu — głoszą, aby w demokratycznej konfrontacji uczestniczyły podmioty dotychczas wykluczone i marginalizowane. Z kolei Ost mówi o demokratycznej inkluzji, która polegać ma nie tylko na włączeniu w porządek liberalnej demokracji różnorodnych podmiotów społecznych, lecz przede wszystkim włączeniu klasy robotniczej, która — jak pokazują losy polskiej „Solidarności” — ulega stopniowej marginalizacji jako potencjalny podmiot społecznej zmiany. Teoria demokracji radykalnej, mimo dostrzeżenia wielu form ucisku i podporządkowania, nie podejmuje jednakże w sposób wyraźny problematyki związanej z funkcjonowaniem gospodarki kapitalistycznej. W skrajnej interpretacji może ona zostać potraktowana jako postmodernistyczna afirmacja różnic, która koniec końców okazuje się być indolentna wobec ekonomicznego *status quo* lub nawet jawić się jako dopełnienie „naturalnych nierówności ekonomicznych”<sup>36</sup>. W związku z tym — tym bardziej kiedy ekonomiczny gniew wykluczonych organizowany jest wokół nacjonalistycznych i populistycznych idei zagrażających demokratycznej aksjologii, na której Laclau i Mouffe bezsprzecznie zależy — należałoby, jak przekonująco dowodzi Ost, budować dyskurs emancypacyjny wokół kategorii klasy.

<sup>34</sup> D. Ost, *Polityka i gniew*, tłum. M. Sutowski, „Krytyka Polityczna” 11–12 (2007), s. 174.

<sup>35</sup> D. Ost, *Kłęska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 2007, s. 376.

<sup>36</sup> K. Morawski, *Dyskurs, hegemonia, demokracja*, s. 13.

### Laclau czy Mouffe?

Większość komentatorów traktuje stanowisko Laclau i Mouffe jako koherentną całość. Idąc śladem interpretacji Wenmana, można jednakże zakwestionować autorską tożsamość „Laclau i Mouffe”. Jego zdaniem na plan pierwszy wysuwają się różnice między obecną u Laclau wizją hegemonicznej polityki jako stale podejmowanej próby ustanowienia „społeczeństwa-jako-całości” (co wiąże go z tradycją marksistowską) a ideą radykalnej i pluralistycznej demokracji, którą zajmuje się Mouffe. Autorka ta łączy „obywatelski republikanizm z obroną liberalizmu”, tworząc „polityczne wyobrażenie, które przechowuje niewiele, jeśli cokolwiek, z tradycji marksistowskiej”<sup>37</sup>.

Owe alternatywne wizje polityki pociągają za sobą odmienne formy etyczno-politycznego zaangażowania. Trudno uchwycić etyczny wymiar dzieła Laclau, chociaż — jak widzieliśmy — podjął on próbę odsłonięcia etycznej podstawy implikowanej przez każdą praktykę hegemoniczną. Wenman twierdzi, że reprezentowany przez Laclau postmarksizm przemienia kategorię społecznej całości w fetysz oraz wynosi to, co uniwersalne, ponad to, co partykularne. Etyczna strona dzieła Mouffe jest natomiast jasna — teoria radykalnej i pluralistycznej demokracji jest obroną wartości pluralizmu i wolności negatywnej (w sensie ustanowionym przez Isaiaha Berlina). Według Wenmana monizm implikowany przez postmarksistowskie ujęcie synekdochy — czyli moment *pars pro toto* obecny w każdej interwencji hegemonicznej — jest niekompatybilny z pluralizmem implikowanym przez koncepcję radykalnej demokracji.

Filozoficzno-polityczne różnice między Laclau i Mouffe występują nie tylko w ich indywidualnej twórczości, ponieważ są one obecne już w *Hegemonii* — są to różnice pomiędzy zaprezentowanym w III rozdziale stanowiskiem postmarksistowskim a projektem demokracji radykalnej z rozdziału IV. Postmarksistowska koncepcja polityki opracowana przez Laclau wyłania się z przeprowadzonej na kartach *Hegemonii* dekonstrukcji tradycyjnych założeń myśli marksistowskiej. Chociaż możliwość ostatecznego ustanowienia „społeczeństwa-jako-całości” przez proletariat lub jakikolwiek inny podmiot społeczny zostaje odrzucona, to jednak znaczenie każdej społecznej walki jest rozumiane jako polityczne zaangażowanie mające na celu ustanowienie owego niemożliwego obiektu „społeczeństwa-jako-całości”. W postmarksizmie walka ta zostaje obdarzona transcendentálním statusem. „W przejściu do postmarksizmu, marksistowskiemu pojęciu »historycznej« walki o racjonalne i wyemancypowane społeczeństwo (totalność) nadany jest ahistoryczny ontologiczny status”<sup>38</sup>. W proponowanym ujęciu szczegółowe badanie teorii radykalnej demokracji ma ukazać jej rozbieżność z zarysowanymi powyżej zasadami postmarksizmu. Projekt demokracji radykalnej jako walka o autonomizację i uznanie wielości rozmaitych sfer i tożsamości społecznych traktuje pluralizm jako wartość fundamentalną. Zdaniem Wenmana pluralizm jest celem radykalnej demokracji, demokracja zaś środkiem, który ma do niego prowadzić. Jeżeli celem radykalnej demokracji jest właśnie pluralizm, to w jaki sposób jest ona zgodna

<sup>37</sup> M.A. Wenman, *Laclau or Mouffe?*, s. 581.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 588.

z monizmem implikowanym przez postmarksistowskie ujęcie synekdochy? W postmarksizmie treść co najmniej *jednego* sektora społecznego, ukierunkowanego na własne cele, interesy, żądania, musi tymczasowo stać się przedstawieniem „społeczeństwa-jako-całości”. Radykalna demokracja ma natomiast ustanowić nowy *common sense*, „zmieniający tożsamość rozmaitych grup w taki sposób, by żądania każdej z nich były powiązane w sposób równoważnościowy z żądaniami pozostałych”<sup>39</sup>. Jak zauważa Wenman, nie ma tutaj mowy o rozstrzygającym momencie hegemonicznym, to znaczy momencie synekdochy. Dla Mouffe, która rozwija własną teorię demokracji agonistycznej, hegemonia nie jest już związana z pewnym partykularnym sektorem społecznym aspirującym do ukonstytuowania społecznej totalności, lecz z czasową stabilizacją konfliktu pomiędzy liberalną zasadą wolności a demokratyczną zasadą równości. Innymi słowy, liberalna demokracja jako następstwo połączenia dwóch zasadniczo niezgodnych politycznych narracji jest przestrzenią walki o hegemonię jednej z nich.

### Dalsze perspektywy badawcze

Analizy dokonane w książce *Dyskurs, hegemonia, demokracja* mogłyby zostać pogłębione przede wszystkim przez rozwinięcie problematyki związanej z pojęciem polityczności. Bardziej szczegółowa konceptualizacja sfery polityczności, nawiązująca do stanowiska Hobbesa, Schmitta oraz Freuda, pozwoliłaby na wyeksplikowanie jej antropologicznego zakorzenienia. Jak widzieliśmy, hegemoniczne konstruowanie trwałego porządku społecznego w obliczu przygodności — stanowiące dla Laclau i Mouffe istotę polityczności — zawsze skazane jest na porażkę. Poddyktowane jest to nie tylko strukturalno-polityczną niemożliwością wykreowania hegemonicznej hybrydy, która odejmowałaby wszystkie społeczne tożsamości, lecz także, co należałoby podkreślić, źródłowo konfliktogenną naturą bytu ludzkiego. W takiej perspektywie rozmaitej proveniencji hegemoniczne formy porządku jawią się — jak można powiedzieć w języku teorii politycznej Hobbesa — jako bez przerwy odwiekana wojna każdego z każdym. Polityczności, dzięki której konstytuują się mniej lub bardziej harmonijne formy społecznego porządku, stale towarzyszy możliwość regresu na poziom tego, co przedpolityczne — czyli chaosu, nieporządku, walki na śmierć i życie. Hegemoniczne powiązania stają się tym bardziej skuteczne — na co również zwracają w swoich tekstach Laclau i Mouffe — im silniej intensyfikują energię libidinalną oraz fantazmatyczne poczucie jedności, choć jednocześnie zawsze grozi im rozpad spowodowany przenikającymi każdy porządek społeczny antagonizmami.

Druga perspektywa badawcza dotycząca koncepcji „imaginarium sfery politycznej” stanowiłaby przedłużenie problematyki antropologiczno-psychoanalitycznej. Jak twierdzi Jean-Jacques Wunenburger,

życie społeczno-polityczne staje się zrozumiałe dopiero wtedy, gdy odkrywamy moc sprawczą języków symbolicznych i mitycznych, które uzupełniają lub obalają język racjonalny, jakoby rządzący instytucjami i przejawami życia publicznego. Obrazy mieszają się wtedy nieustannie do dyskursu normatyw-

---

<sup>39</sup> *Ibidem*.

nego i wpływają zarówno na wspólne mniemania, jak i działania. Imaginarium mityczno-symboliczne uczestniczy jednak również w wyobrażeniach i działaniach należących do sfery sporów politycznych, odwołujących się do przemocy podważającej ustalony porządek oraz idealizujących model społeczny, który miałby go zastąpić<sup>40</sup>.

Polityczność w kontekście imaginarium mityczno-symbolicznego byłaby walką o zdobycie hegemonii w sferze zbiorowych wyobrażeń. Porządek symboliczny, mityczny i obrazowy służyć ma nie tylko zdobyciu władzy, lecz również jest narzędziem jej stabilizacji i legitymacji. Jak zauważa Bronisław Baczko, „każda władza, a w szczególności władza polityczna otacza się przedstawieniami zbiorowymi [...], dziedziną rzeczywistości wyobrażeniowej i symbolicznej jest dla niej miejscem strategicznym o kapitalnym znaczeniu”<sup>41</sup>. Sprawowanie władzy w domenie wyobrażeniowo-symbolicznej oznacza umacnianie faktycznej dominacji przez przywłaszczenie społecznych wyobrażeń i symboli, połączenie stosunków sensu i siły. Odwołując się do zaproponowanych przez Baczkę kategorii „zbiorowej pamięci” oraz „zbiorowej nadziei”, można ukazać dynamikę oraz funkcję współczesnych mitologii politycznych w hegemonicznej walce „serca i umysłu”.

---

<sup>40</sup> J.-J. Wunenburger, *Filozofia obrazów*, tłum. T. Stróżyński, Gdańsk 2011, s. 220.

<sup>41</sup> B. Baczko, *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i zbiorowej pamięci*, tłum. M. Kowalska, Warszawa 1994, s. 19.